

Walka o prawo wyborcze w Przemyślu.

Ruch rewolucyjny, jaki się w tym roku zaczął w północnej Europie, ogarnął powoli i część Europy środkowej. Olbrzymie masy ludu w państwie konstytucyjnym, w Austrii, dzięki fałszywej ordynacji wyborczej prawie zupełnie usunięte od rządów, wyzute z najświętszych praw — przebiegły nagle dreszcz, jakby te masy dopiero się ocknęły po długim śnie. To też zawrzała w Austrii walka o powszechne prawo głosowania, a zawrzała z całą siłą i potęgą uświadomionego proletariatu.

Obecnie walka ta ogranicza się jedynie do zgromadzeń, na których uchwalają rezolucje, wzywające rząd aby zreformował ordynację wyborczą, oraz do demonstracyjnych pochodów, mających być dowodem, że organizacje robotnicze są silne i nie ustąpią, póki praw swych nie wywalczą. Demonstracje takie odbywają się teraz co niedziela we wszystkich większych miastach austriackich. Mają one po większej części charakter poważny, o ile tłumów demonstrujących nikt nie prowokuje.

Demonstracja za powszechnym prawem głosowania odbyła się też w ubiegłą niedzielę w Przemyślu. Wzięło w niej udział kilka tysięcy ludności, nie tylko ze sfer robotniczych, ale i z inteligencji. Po zgromadzeniu, na którym kilku mówców w porwijących słowach, przedstawiało konieczną potrzebę walki o powszechne prawo głosowania, tłumy ruszyły w uroczystym pochodzie wśród śpiewów „Czerwonego sztandaru“ i „Marsylianki“ na miasto. Na czele pochodu niesiono dużą tablicę z napisem: „Żądamy sprawiedliwości!“ dalej szeregi innych tablic z rozmaitymi napisami. Policja nie miała powodu wkraczać, demonstracja odbyła się więc w największym porządku.

Zamieszczona w dzisiejszym numerze rycina przedstawia zdjęcie z pochodu demonstracyjnego



Ustąpienie Pobiedonoscewa: Oberprokurator św. Synodu
Konstanty Pobiedonoscew.

na rzecz powszechnego prawa głosowania w Przemyślu.

Ustąpienie Pobiedonoscewa.

Nareszcie, po szalonej burzy rewolucyjnej, która zmiotła z widowni dziejów carat, wywalczając dla Rosji konstytucję, ustąpił ze stanowiska oberprokuratora św. Synodu w Petersburgu człowiek, z którego nazwiskiem łączyło się pojęcie najwstrętniejszej reakcji, fanatyk-obronca samodzierżawia, Pobiedonoscew. Była to postać znana w całej Rosji i przez całą Rosję ostatecznie znienawidzona. Bo Pobiedonoscew, ten prawdziwy barbarzyńca XX. wieku, zdołał na stanowisku tak wielkim i ważnym zdobyć sobie kolosalny wpływ na dworze peter-

sburskim i wpływu tego używał świadomie i celowo. Car słuchał go zawsze, a Pobiedonoscew zjawiał się zawsze wtedy, kiedy na zegarze dziejów państwa rosyjskiego miała wybić godzina ważnych reform, epokowych zmian. Pobiedonoscew, zapalony przeciwnik wszelkiej idei wolności, widzący ideał państwa w samodzierżawiu, opierał się wszelkim zamiarom cara, noszącym na sobie choćby odcień tylko liberalności. Wszystkie manifesty carskie, aż po dzień 30 października wychodziły z pod pióra tego wielkiego fanatyka samodzierżawia, wszystkie nacechowane były krętą twem i frazesami, pod którymi czuć było nahajkę i knut.

Wiadomo o tem, że ze śmiercią Pobiedonoscewa zniknie na dworze petersburskim najsilniejsza zaporą, najmężniejszy filar reakcji. Toteż na życie jego wykonano kilka zamachów, z których jednakże wyszedł cało. A po każdym zamachu na jego życie wpływ jego na cara i wielkich książąt wzrastał, a przez to samo wzrastała w moc i siłę reakcja; każda myśl swobodna, każda idea, ze „zgnitego Zachodu“, jak mówił Pobiedonoscew, zwalczano i zduszono w zarodku za jego radą i wpływem.

Dopiero w ostatnim miesiącu, kiedy mury caratu zarysowały się tak silnie, że aż w dniu 31 października padły pod ciosami rewolucyjnej, a car ogłosił konstytucję, Pobiedonoscew ujrzał, że rola jego skończona. Idee „zgnitego Zachodu“ przedarły się do Rosji, samodzierżawie przeszło do historii, wszystkie nadzieje Pobiedonoscewa rozwały się, jak bańka mydlana. Wtedy dopiero ten krwawy zausznik cara podał się do dymisji, którą, oczywiście, otrzymał.

* * *

Podajemy obok portret dymisyonowanego Pobiedonoscewa.



Walka o prawo wyborcze w Przemyślu: Olbrzymi pochód demonstracyjny za powszechnym prawem wyborczym w Przemyślu.

Fot. M. Todt Przemyśl.